

Stanley P. Rosenberg et al. (ed.), *Finding Ourselves after Darwin. Conversations on the Image of God, Original Sin, and the Problem of Evil*, Baker Academic, Grand Rapids 2018, s. 376.

DOI: [doi.org/10.26142/stgd-2020-018](https://doi.org/10.26142/stgd-2020-018)

Wśród wielu ostatnich publikacji dotyczących relacji religia-nauka można zauważyć specyficzne przesunięcie zainteresowań w stronę nauk przyrodniczych. O ile XX wiek to dynamiczny czas rozwoju fizyki i kosmologii, która otworzyła wiele pytań filozoficznych i teologicznych dotyczących początku wszechświata, to współczesność naznaczona jest spektakularnymi osiągnięciami biologii ewolucyjnej, która doprecyzowuje teorie ewolucji dzięki odkryciom w obszarze epigenetyki, statystyki, matematyki czy genetyki. To z kolei przyniosło kolejną falę kwestii teologicznych wywołanych przez propozycje interpretacyjne Darwina. Odpowiedzi na teorię ewolucji pojawiały się niemal natychmiast po jej opublikowaniu, ukierunkowując teodyceę na te tory, niemniej odpowiedź dotyczyła głównie ogólnej, swego rodzaju makroperspektywy teologicznej, a więc jak pogodzić istnienie dobrego i miłosiernego Boga z obrazem (przynajmniej tak spopularyzowanym) natury jako ociekającej krwią, pełnej rywalizacji, w której działa bezwzględny mechanizm selekcji naturalnej. Wzajemne interakcje teologii i nauki, z historycznej perspektywy, nie były relacją jednostronną, jakoby nauka wraz ze swoim rozwojem zabierała religii (teologii) jej obszar. Religia inspirowała poszukiwania naukowe, tworząc swoiste ramy pojęciowe (ofiarowując *big framework*, jak zaobserwował Alister McGrath) potrzebne do prowadzenia badań, ale jednocześnie sama teologia zyskiwała na tym kontekście, choć początkowo wśród wielu teologów mogły się pojawiać mechanizmy obronne w stosunku do dawnej, utrwalonej formy postrzegania prawd wiary, które wydawały się niezienne, wbrew intuicji średniowiecznych teologów, takich jak św. Tomasz z Akwinu, którzy zachęcali, aby nie mylić przedmiotu wiary z formułą słowną ją wyrażającą (*Actus credentis non terminatur ad enuntiabile sed ad rem*). Dane naukowe dotyczące początków człowieka i świata domagają się odpowiedzi teologicznej, a więc pogłębienia w rozumieniu prawd wiary.

Niewiele dotychczasowych publikacji podejmowało wyzwanie związane z odkryciami naukowymi z zakresu biologii, a więc w oparciu o rozumienie człowieka w świecie, którego rozumienie pozostawiły prace Karola Darwina i jego kontynuatorów. Tego zadania podejmuje się książka pod redakcją Stanleya P. Rosenberga z Uniwersytetu w Oxfordzie o znamienym tytule, w tłumaczeniu na język polski: *Odnaleźć siebie po Darwinie. Rozmowy na temat obrazu Bożego, grzechu pierworodnego i problemu zła*. Jej zadaniem jest ocena stanu współczesnej teologii w kontekście osiągnięć współczesnej biologii. Książkę poprzedzają dwa eseje wprowadzające, które budują niejako „współrzędne myślenia” w temacie relacji między ewolucją a teologią, przypominając o różnicy między nauką wiary a systemem teologicznym, a nade wszystko precyzując rozumienie teorii ewolucji, której wersje przedstawia się często w dużym uproszczeniu. Ewolucja nie dotyczy jednej cechy, zwracają uwagę redaktorzy, ale całego systemu, a więc zmiana polega na interakcji, a selekcja jest wielopoziomowa, co sprawia, że nie jesteśmy jako ludzie jedynie ulepszoną wersją poprzednika. W tym duchu ewolucja to interaktywny proces różnicy i nowości.

Książka składa się z trzech części, a w każdą z nich wprowadzają przypisani do tematu redaktorzy: M. Burdett (do wątku obrazu Bożego), B. van den Toren (grzechu pierworodnego), M. Lloyd (zła i ewolucji), którzy na końcu swojej sekcji podsumowują główne tezy stawiane przez autorów tekstów. Trzeba przyznać, że to niezwykle udany zabieg dydaktyczny, dzięki któremu czytelnik zyskuje pełen obraz proponowanych refleksji, a książka od początku chce być postrzegana jako dialogiczna.

Pierwsza z części dotyczy kategorii „obrazu Bożego”, podstawowej kategorii antropologicznej dla chrześcijaństwa. Podstawowy problem to - na ile perspektywa ewolucyjna modyfikuje dotychczasowe rozumienie *imago Dei*, które postrzegano bardzo często na sposób statyczny jako udzielone w jednym momencie historii (w akcie stworzenia) w sposób całkowicie zrealizowany. W gronie autorów, którzy wypowiadają się na ten temat, znajdują się J. Wentzel van Huyssteen przypominający w swym eseju dotychczasowe interpretacje obrazu Bożego w teologii i prezentujący wyzwania, przed jakimi staje ona dzisiaj; M. Harris zastanawia się, na ile wybrzmiewa w tekście biblijnym z Księgi Rodzaju funkcjonalne ujęcie obrazu Bożego; A. Visala rozważa zasadność teorii strukturalnej; T.J. Oord rozważa obraz Boży w człowieku w perspektywie miłości jako relacji, a nie racjonalności, z którą często kojarzono ów obraz, zaś Ted Peters w kontekście celu, w jakim człowiek został stworzony jako obraz Boga.

Kolejna z części podejmuje wątek grzechu pierworodnego, który odgrywa istotne znaczenie w teologii chrześcijańskiej, zarówno w soteriologii, jak i antropologii teologicznej, albowiem pociąga za sobą konsekwencje dla sytuacji,

w jakiej żyje człowiek obecnie – zmiana związana z utratą pierwotnej sprawiedliwości z raju wprowadza śmierć wedle przekazu biblijnego – a jednocześnie domaga się odpowiedzi, jak połączyć naukowe informacje na temat początków człowieka, jego gradualnego postępu w rozwoju z chwilą, o której można byłoby powiedzieć, że teologicznie opisuje sytuację określaną jako grzech pierworodny. Trudno odesłać ją, jak zauważają autorzy, do czysto symbolicznego opisu (*a lá* Platon) choćby z racji realnego wpływu tego grzechu na bieżący stan ludzkości i konieczność odkupienia. Nadprzyrodzone dary Adama i Ewy nie oznaczają istnienia w innym wymiarze czy innym świecie (temat niehistorycznych podejść do grzechu pierworodnego omawia C. M. Hays), ale podobnie jak łaska i natura nie są dwoma zupełnie różnymi rzeczywistościami, tak i w tym przypadku wyjątkowa relacja z Bogiem przed grzechem pozostaje w relacji do natury stworzonej. Autorzy tej sekcji skupiają swoją uwagę zarówno na próbie odpowiedzi na pytanie o istotę grzechu pierworodnego jak G. van den Brink, rozumienia Adama jako osoby zbiorowej – głowy całego rodzaju ludzkiego, co wyjaśniałoby odpowiedzialność za grzech, jaka spadła na cały rodzaj ludzki, co podejmuje C. J. Collins, ale i przedstawieniu historycznych odpowiedzi na temat grzechu pierworodnego u św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu (A. Pinsent), czy szczególnie inspirującego św. Ireneusza z Lyonu (A. M. McCoy). Ten ostatni z patrystycznych autorów otwarcie pisał o doskonałości raju nie w znaczeniu statycznego stanu, osiągniętego od razu w całej pełni na początku czasu, ale wolał ujmować go jako gradualny rozwój prowadzący ludzkość do dojrzałości. Trzeba przyznać, że ta część książki zawiera nie tylko aktualny stan debat filozoficznych, ale próbę ujęcia wątków teologicznych z perspektywy poszerzanej przez naukę wiedzy na temat początków ludzkiej kultury, w duchu konstruktywnego dialogu. Autorzy świadomie unikają dwóch opcji, które najczęściej pojawiają się w takich przypadkach: z jednej strony fideizm lekceważący dane naukowe, a z drugiej bezkrytyczny naturalizm domagający się weryfikacji roszczeń wiary pod dyktando teorii, które jednak często okazywały się przynajmniej niepełne. Nie jest to jednocześnie prosty konkordyzm, na siłę szukający zgody, choćby powierzchownej. Jaką drogę zatem wybierają autorzy? Ich wybór to szacunek do Tradycji i chęć lepszego jej zrozumienia w kontekście współczesnej nauki.

Ostatnia, trzecia część książki dotyczy obecności zła w procesie ewolucyjnym, co było jednym z najczęstszych pytań w apologetyce, która stawiała w obliczu konieczności uzasadnienia dobroci Boga i harmonii, doskonałości stworzonego przez Niego świata (skoro „widział Bóg, że było dobre”), o którym jednak wiadomo, że już przed człowiekiem (a więc przed grzechem, który w tradycyjnej teologii jest winnym zła i rozstrojenia natury) był jednak naznaczony śmiercią i cierpieniem. Autorzy jednak mocno podkreślają zarówno perspektywę hermeneutyczną (w jaki sposób znamy świat, czy z „góry”, czy z „dołu?”), jak również starają się pokazać,

że w takim świecie zło nie jest immanentną kwestią ewolucji, ale istnieje wola oparcia się planowi Boga. Po zarysowaniu ogólnych ram kwestii zła i ewolucji (C.B. Mitchell), refleksje obejmują próbę systematycznej odpowiedzi udzielonej przez św. Augustyna (S.P. Rosenberg) czy św. Ireneusza (R. Swinburne), skutków grzechu Adama i wyzwań stojących przed teodyceą (V. Vitale) aż po zagadnienia dotyczące przed-Adamowego zła naturalnego w dobrym świecie stworzonym przez Boga (M. Lloyd). Podsumowaniem udzielanych przez współczesną teologię odpowiedzi jest tekst Ch. Southgate, który przytacza dwa najczęściej przywoływane obecnie warianty: z jednej strony obecność zła naturalnego to niejako koszt ponoszony po to, aby zapewnić stworzeniu prawdziwą wolność, która wyraża się w obliczu zła i w sposobie reakcji na nie (1) oraz w przekonaniu, że to była (świat rządzący się prawami Darwina) jedna możliwość stwórcza dla dobrego Boga, aby ukazać wartości w świecie natury (2).

Z tego, z konieczności krótkiego przedstawienia zasadniczych tematów książki *Finding Ourselves after Darwin*, wyłania się ambitny projekt teologiczny, który z pewnością wyznacza pewien istotny styl, konieczny dla teologii, jeśli chce być wiarygodną odpowiedzią dla człowieka, który odkrywa prawdę o świecie dzięki wysiłkowi naukowemu. Skoro istnieją dwie księgi, natury i Pisma, a pisał je ten sam Autor-Stwórca, to nie można jednej przeciwstawiać drugiej, bo choć w swym sposobie przekazywania różnią się od siebie, to jednak pozostaje to tą samą księgą. Autorów nie zadawała cząstkowa odpowiedź, która byłaby pozbawieniem teologii jej źródeł (objawienia), ani nauki jej metody: to próba poszukiwania właściwego stylu teologii, która w ekumenicznym wysiłku (autorzy tekstów należą do wielu różnych wyznań chrześcijańskich) szuka lepszego zrozumienia chrześcijańskiej wiary.

Sposób prowadzenia refleksji zdradza, że autorzy nie chcą iść na skróty, ale z każdego tekstu da się wyczuć specyficzną uważność w obu kierunkach. To nie jest książka, jakich wiele napisano już o teologii i ewolucji, ale taka, w której głębia filozoficznych dociekań, perspektywa historyczna, teologiczna wrażliwość łączą się w dialogu z wynikami poszukiwań nauk przyrodniczych. Nie jest to łatwy dialog, ale próba zbudowania polifonicznego ujęcia, które szanując specyfikę każdej z dziedzin – nauki i religii, posiadających odmienne perspektywy spojrzenia na tę samą jednak rzeczywistość – prowadzi do twórczej harmonii. To przekonanie, że teologia nic nie traci, jeśli otworzy się w swych dogmatycznych refleksjach na osiągnięcia nauk szczegółowych, które badając dzieło Stwórcy prowadzą, innymi drogami i metodami, do coraz głębszego poznawania zamysłu Boga.

KS. PIOTR ROSZAK

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0002-2723-2667